



Bruksela, dnia 30 listopada 2012 r.

KANCELARIA SENATU

Przedstawiciel Kancelarii Senatu
przy Unii Europejskiej

Sprawozdanie nr 103/2012

Sprawozdanie z Konferencji Przewodniczących PE z udziałem Przewodniczącego Rady, Hermana van Rompuy'a oraz Przewodniczącego Komisji Europejskiej, Jose Manuela Barroso, poświęconej wynikom ostatniej Rady Europejskiej w dniach 22-23 listopada br.

Bruksela, 27 listopada 2012 r.

Podczas debaty, która odbyła się w dniu 27 listopada br., dotyczącej wyników zeszlotygodniowego szczytu unijnego ws. Wieloletnich Ram Finansowych 2014-2020, większość liderów grup politycznych PE skrytykowała determinację liderów UE, aby wprowadzić jeszcze szerzej zakrojone cięcia w wieloletnim budżecie unijnym. Wezwano do porozumienia na rzecz lepszej przyszłości Unii Europejskiej.

- **Potrzeba kompromisu**

Przewodniczący Rady Europejskiej **Herman Van Rompuy** podkreślał, że od początku wiadomo było, że opracowanie jednolitego stanowiska będzie trudne, zwłaszcza w okresie kryzysu gospodarczego i ciągłego upominania o zaciskanie pasa. Powiedział, że jest szansa na znalezienie kompromisu jeszcze na początku 2013 r. „Inaczej koszty dla Unii i państw członkowskich mogą być zbyt wysokie” - ostrzegł. Przyznał jednak, że nie ma co liczyć, by budżet był większy niż jego ostatnia propozycja. Kraje nie kwestionują jego cięć, a niektórym chęć, by były większe.

„Broniłem struktury i filozofii budżetu, jaki zaproponowała KE, ale budżet UE będzie niższy niż zaproponowała KE. Zresztą przy stole nikt nie zakwestionował cięć, które

niestety zaproponowałem. Natomiast są kraje, które chcą iść dalej (z cięciami)” - powiedział Herman Van Rompuy.

Wyraził przekonanie, że mimo braku porozumienia na czwartkowo-piątkowym szczycie, jego „propozycja może liczyć na poparcie dużej liczby krajów, nawet jeśli niektóre kraje członkowskie nie są jeszcze w pełni usatysfakcjonowane”. Przekonywał, że porozumienie na początku przyszłego roku jest możliwe.

Herman van Rompuy przypomniał, że nigdy dotąd nie udało się doprowadzić do porozumienia ws. wieloletniego budżetu UE w ciągu jednego posiedzenia. Podkreślił, że obecne negocjacje są trudniejsze niż kiedykolwiek, bo nikt nie oczekuje w najbliższym czasie znacznej poprawy sytuacji gospodarczej Europy; każdy kraj dysponuje prawem weta; Parlament Europejski ma nowe uprawnienia w przyjmowaniu Wieloletnich Ram Finansowych; a ponadto - w przeciwieństwie do innych szczytów - tym razem nie było wstępnego porozumienia między dużymi krajami.

Powiedział, że idea budżetu zaproponowana przez Komisję Europejską jest mu bliska i będzie jej bronił. Jego zdaniem WRF nie może być budżetem kryzysu i cięć. Równocześnie budżet ten jest zbyt mały, aby mógł służyć, jako budżet przeciwdziałający cyklom koniunkturalnym. Wiele krajów chce, by budżet UE odzwierciedlał wysiłki konsolidacji finansów publicznych, jakich teraz dokonują kraje UE. „Nie podzielam w pełni tego podejścia; dla mnie budżet UE to także instrument pro wzrostowy, inwestycyjny” - powiedział. WRF muszą służyć celom postawionym sobie przez UE oraz pełnić rolę budżetu inwestycyjnego, wspierającego strukturalny wzrost gospodarczy w wielu państwach członkowskich., szczególnie tych, które finansują większość swoich inwestycji infrastrukturalnych, rolnictwa albo badań i rozwoju z budżetu UE.

Broniąc swojej propozycji przed zarzutami zwolenników dalszych cięć użył następujących argumentów:

- propozycja KE z czerwca br. zakładała już zamrożenie wydatków na politykę spójności i Wspólną Politykę Rolną, które łącznie stanowią 71% budżetu;
- jego propozycja przewiduje spadek całkowitych wydatków WRF na lata 2014-2020 w porównaniu z budżetem wieloletnim na lata 2007-2013 o ok. 2%,

- mimo proponowanego wzrostu udziału wydatków na wzrost, zatrudnienie i konkurencyjność w porównaniu z poprzednią perspektywą;
- jego propozycja nadal przewiduje wzrost w polityce rozwojowej;
 - potrzebna jest reforma podatku VAT i uwzględnienie podatku od transakcji finansowych, jako zasobu własnego UE przez te państwa, które sobie tego życzą.

Zaproponowana przez Hermana van Rompuya propozycja budżetu zakłada cięcia w wysokości 75 mld euro w stosunku do mniej więcej bilionowej wyjściowej propozycji Komisji Europejskiej (plus 6 mld w instrumentach pozabudżetowych jak fundusz rozwojowy dla państw trzecich). Czyli przewiduje wydatki UE na poziomie prawie 972 mld euro (w tzw. zobowiązaniach) w ciągu siedmiu lat. Przewodniczący Van Rompuy tłumaczył, że to 20 mld euro mniej niż obecny budżet na lata 2007-13.

Przewodniczący Van Rompuy nie zgodził się na szczyt na dalsze cięcia, jakich domagała się od niego kanclerz Niemiec **Angela Merkel** wspólnie z brytyjskim premierem **Davidem Cameronem**. Wskazał, że KE już zamroziła środki na spójność i rolnictwo na obecnym poziomie, a te dwie polityki razem stanowią 71 proc. propozycji budżetowej.

„Jeśli jednak dalsze cięcia mają być rozważone, to trzeba wziąć pod uwagę fakt, że wszystkie pozostałe linie budżetowe to razem góra 280 mld euro. I niewykluczone też, że pewne kraje chcą wzrostów w obrębie tych 71 proc.” - powiedział.

Jednak opisując przebieg negocjacji powiedział, że nie da się ich określić stereotypowo, jako walka o interesy narodowe, czy walka państw południa z państwami z północy, czy też płatników netto z beneficjentami netto. W przeciwieństwie do europosłów, którzy głównie Londynowi zarzucali porażkę szczytu, przewodniczący Van Rompuy powstrzymał się od wskazywania winnych. Apelował, by unikać "karykaturyzowania" szczytu twierdzeniami, że był walką między biednymi a bogatymi, beneficjentami a płatnikami netto. „To nieprawda, że przy stole siedziało 27 egoistów broniących tylko interesów narodowych, rzeczywistość jest znacznie bardziej skomplikowana” - powiedział odnosząc się do bardzo krytycznych słów wielu europosłów, którzy za fiasko szczytu winili głównie broniących interesów narodowych, zwłaszcza płatników netto.

Herman van Rompuy zapowiedział pełną determinację w celu znalezienia porozumienia na początku 2013 r. apelując jednocześnie do państw członkowskich o wolę do kompromisu, a do Parlamentu Europejskiego - o zrozumienie sytuacji w Radzie.



Zdjęcie: Parlament Europejski

- **Europa to wspólny projekt**

Przewodniczący Komisji Europejskiej **José Manuel Barroso** zaznaczył, że „to były najtrudniejsze i najbardziej złożone negocjacje w historii UE. Po raz pierwszy dyskutujemy o przycinaniu wieloletnich ram finansowych (MFF) patrząc z perspektywy poprzednich”. Dodał także, że „wszyscy jesteśmy beneficjentami

budżetu unijnego”. „Europa to wspólny projekt. Nawet "płatnicy netto" osiągają niesamowite zyski ze wspólnych programów” - stwierdził.

Jose Manuel Barroso przypomniał argumenty za ambitnym budżetem przedstawione przez niego podczas debaty nt. przygotowań do Rady Europejskiej na sesji plenarnej PE w Strasburgu w dniu 21 listopada 2011 r.: bronił wydatków na inwestycje i sprzeciwił się cięciom w polityce spójności, apelował o wsparcie na rzecz wydatków na wspólną przestrzeń naukową, opowiedział się za reformą Wspólnej Polityki Rolnej, mocniejszym wymiarem społecznym, realizacją przez UE zobowiązań zewnętrznych oraz większą prostotą i przejrzystością budżetu.

Podkreślił, że pierwszy raz w historii UE kolejny budżet wieloletni będzie mniejszy od poprzedniego. W tym kontekście przypomniał, że poprzednie negocjacje perspektyw finansowych w 1999 r. i w 2005 r. odbywały się za prezydencji brytyjskiej i prowadzone były przez premierów brytyjskich (Johna Major oraz Tony'ego Blaira), którzy nie mieli nic przeciwko wzrostowi budżetu.

Skrytykował żądania zmniejszenia wydatków administracyjnych przy jednoczesnym przyznawaniu instytucjom UE nowych kompetencji. Opowiedział się jednocześnie za reformą administracji UE.

Zdaniem Jose Manuela Barroso pozytywnym efektem Rady Europejskiej było zwiększenie świadomości państw członkowskich nt. wzajemnych stanowisk i ograniczeń – wiedza ta stanowi dobrą podstawę do osiągnięcia konsensusu. Testem powodzenia kolejnej tury negocjacji ws. Wieloletnich Ram Finansowych będzie przyjęcie budżetu na 2013 r. Porozumienie to będzie bardzo trudne, ale w opinii przewodniczącego Komisji Europejskiej jest możliwe nawet do końca br.

- **Reakcje liderów ugrupowań**

Prowadzący posiedzenie w miejsce Przewodniczącego Schulza wiceprzewodniczący **Gianni Pittella** (S&D, Włochy) przypomniał stanowisko PE wyrażone podczas Rady Europejskiej przez Przewodniczącego Martina Schulza, że propozycja Hermana van Rompuy'a nie jest na razie do przyjęcia przez Parlament Europejski. Wyraził jednak wiarę w zdolności negocjacyjne Hermana van Rompuy'a, które pozwolą wypracować kompromis w ciągu kilku najbliższych tygodni.

W wypowiedziach przedstawicieli głównych grup politycznych powtarzała się krytyka egoistycznego podejścia niektórych państw członkowskich do negocjacji, w szczególności Wielkiej Brytanii oraz obrona wydatków na poszczególne polityki.

Joseph Daul (Europejska Partia Ludowa, Francja) przypomniał, że Wieloletnie Ramy Finansowe to nie tylko budżet, ale także polityczny akt na rzecz przyszłości Europy. Dodał też, że lepiej na razie nie mieć żadnego porozumienia, niż by było ono niedopracowane i miałyby to być zły kompromis, obowiązujący na lata.. Poprosił także, by członkowie instytucji i PE patrzyli nie na zbliżające się wybory, a na przyszłość pokoleń. W tym kontekście skrytykował premiera Camerona, stwierdzając: „jak odróżnić polityka od męża stanu: polityk myśli o kolejnych wyborach, a mąż stanu o kolejnych pokoleniach”. Podkreślił, że Europa to nie tylko jednolity rynek, to również realizacja wspólnych celów politycznych. Koszt budżetu to 64 eurocenty na obywatela na 1 dzień, które zresztą wracają w formie inwestycji, programów i wsparcia. Budżet UE to w 94% budżet inwestycji. Liczba urzędników unijnych to 1/3 urzędników administracji brytyjskiej. Nie wolno ciąć wydatków na inwestycje, bo to zły sygnał dla biznesu. Dodał, że potrzeba porozumienia ws. środków własnych. Podkreślił, że należy pamiętać o najbiedniejszych obywatelach UE. Zaapelował do Hermana Van Rompuy'a o determinację, z jaką działali ojcowie założyciele UE, a do Jose Manuela Barroso o walkę w obronie swoich urzędników.

Hannes Swoboda, lider socjaldemokratów (Austria) zarzucił przewodniczącemu Van Rompuyowi, że nie bronił koncepcji wspólnej Europy podczas zeszłotygodniowego szczytu. Skrytykował egoistyczne podejście niektórych państw członkowskich, szczególnie Wielkiej Brytanii oraz płatników netto (lepsze wydatki w ich opinii to tak naprawdę mniejsze wydatki). Skrytykował fakt, że ci przywódcy, którzy najmniej angażują się w sprawy i przyszłość UE, mieli największy wpływ na przebieg negocjacji, a powinno być odwrotnie – **podał tu przykład Davida Camerona, jako przeciwwagę dla Donalda Tuska.**

Ubolewał, że państwa członkowskie znalazły sobie „chłopca do bicia” w postaci administracji UE, której wydatki sięgają 6% budżetu – zaapelował o zmianę myślenia, w przeciwnym razie najlepsi ludzie będą uciekać do innych instytucji, a administracja UE nie będzie wielonarodowa. „Chyba znaleziono kozła ofiarnego: jest nim zbyt droga administracja. My potrzebujemy służb administracyjnych, by móc wykonywać nasze zadania”. Skrytykował decyzję Rady o nominacji Yves'a Merscha

na członka zarządu Europejskiego Banku Centralnego, pomimo odrzucenia tej kandydatury przez PE ze względu na nierównowagę płci w obsadzie najwyższych stanowisk w UE. Dodał, że jeśli UE dokonuje drastycznych cięć w polityce bezpieczeństwa i obronności oraz w funduszach pomocy humanitarnej, to raczej nie zasługuje na Pokojową Nagrodę Nobla.

Lider Liberalów i Demokratów **Guy Verhofstadt** (ALDE, Belgia) skrytykował nadmierne skupianie się podczas rozmów na kolejnych cięciach w propozycji budżetu. Walka o budżet stanowiący 1/50 budżetów 27 państw członkowskich to absurd. Trzeba łączyć środki na poziomie europejskim w ten sposób ograniczać wydatki krajowe. Według niego, jedynym sensownym wyjściem, aby ugasić zarzewie sporu, jest w takim razie likwidacja wpływów do budżetu unijnego z kas państw członkowskich, bo zabijają one ducha UE i zastąpienie ich środkami własnymi UE. Najważniejsze postulaty ALDE to zagwarantowanie realnych środków własnych, klauzula przeglądowa oraz elastyczność między działaniami i poszczególnymi latami – bez ich spełnienia nie będzie zgody Parlamentu Europejskiego na WRF 2014-2020.

Według jednego z szefów Zielonych (Zieloni/EFA) **Daniela Cohn-Bendita** (Francja) „jesteśmy świadkami upadku idei wieloletniego budżetu”. Musimy na nowo ustalić, na co wydajemy wspólne pieniądze i nauczyć się robić to lepiej. Jeśli chcemy ożywić rynek i stwarzać nowe miejsca pracy, musimy mieć na to środki!” - dodał. Zaapelował również o gotowość PE do zgłoszenia veta. Rozwiązaniem problemu będą środki własne UE, wprowadzenie górnych limitów na wydatki na Wspólną Politykę Rolną, przededefiniowanie reguł wydawania środków, w szczególności eliminację błędów przy wydawaniu środków przez państwa członkowskie, itp. Porównał obecną sytuację UE do sytuacji USA z 1932 r., kiedy to budżet USA wynosił ok. 1% PKB tego kraju, a obecnie 27%. Dodał, że bez zwiększenia budżetu Unia Europejska nigdy nie będzie federacją. Zaapelował o dokonanie restrukturyzacji długu greckiego, tak aby wsparcie finansowe przysłużyło się rzeczywiście temu krajowi, a nie inwestorom zewnętrznym.

Jan Zahradil (Europejscy Konserwatyści i Reformatorzy, Czechy) ganił niektórych liderów politycznych, którzy używali retoryki wojennej podczas debaty o WRF. Zaapelował także do PE, KE i Rady Europejskiej, o stonowanie rozmów. Bronił również stanowiska premiera Wielkiej Brytanii, domagającego się cięć w budżecie. Apelowo o zmianę struktury budżetu UE oraz zmniejszenie jego wielkości, bo

obywatele UE nie chcą, aby Unia Europejska żyła ponad stan. Skrytykował ideę środków własnych, bowiem oznaczają kolejny krok w kierunku federacji.

Marta Andreasen (Europa Wolności i Demokracji, Wielka Brytania) zarzuciła Komisji brak kontroli nad wydawanymi pieniędzmi. „Rozdajemy coraz większe środki na programy, które nie mają sensu” - argumentowała. Skrytykowała zwiększanie wydatków z budżetu skoro część jest wydatkowana błędnie - zgodnie z orzeczeniem Europejskiego Trybunału Obrachunkowego współczynnik błędu to 4%, a duża część funduszy strukturalnych przekazanych Hiszpanii i Grecji została zmarnowana. Przyznała, że nie dziwi się brakowi porozumienia ws. WRF, skoro nie ma porozumienia ws. budżetu korygującego za rok 2012 ani decyzji ws. budżetu na rok 2013. Zaapelowała, aby zamiast mówić o solidarności, skupić się na pomocniczości. Na koniec dodała, że UE nie potrzebuje Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych.

Liderka Zjednoczonej Lewicy Europejskiej - Nordyckiej Zielonej Lewicy **Gabriele Zimmer** (Niemcy) powiedziała, że propozycja Komisji Europejskiej jeszcze przed rozmowami z Radą była ledwo do zaakceptowania przez lewicę, a Van Rompuy wysuwa teraz kolejną - zawierającą jeszcze drastyczniejsze cięcia. Wezwała do opracowania „budżetu solidarnego, który będzie w stanie sfinansować cele Unii Europejskiej”. Zaapelowała o podjęcie decyzji będącej jak najbliżej propozycji KE, bo cięcia budżetu nie służą obywatelom. Potrzebny jest budżet solidarności na rzecz przyszłości UE. Zaapelowała do Hermana Van Rompuy, aby odczarował Europę.

- **Komisja budżetowa**

„Jak liderzy UE mogą znaleźć kompromis w sprawie MFF, skoro nie mogą nawet uzgodnić jednolitego stanowiska w sprawie budżetu na 2013 r.?” - pytał szef komisji budżetowej PE **Alain Lamassoure**. Dodał, że budżet nie spaja dziś państw członkowskich, a dzieli je i staje się źródłem sporów. Poseł Lamassoure wezwał do finansowania europejskich polityk z europejskich środków, solidarności pomiędzy krajami UE i wprowadzenia konieczności rewizji wykonania budżetu co trzy lata. Skrytykował brak w propozycji HvR następujących elementów: zwiększenie środków własnych, klauzula przeglądu śródkresowego, więcej wydatków na badania i rozwój, połączenie solidarności z solidnością i jakością wydatków oraz reforma administracji.

Zagroził, że nieuwzględnienie propozycji PE będzie skutkować vetem ws. rozporządzenia dotyczącego Wieloletnich Ram Finansowych.

- **Podsumowanie**

Podsumowując debatę **Harman van Rompuy** podziękował tym, którzy zauważyli, że broni on budżetu, bo nawet jeśli jego propozycja jest mniejsza, to zawiera pewną strategię spójną z propozycją Komisji Europejskiej. Podkreślił, że wyczerpały się już żądania dotyczące jeszcze większych cięć – na to nie będzie zgody. Zapowiedział, że nadal będzie poszukiwał złotego środka między solidnością a solidarnością oraz między konsolidacją finansową a wzrostem. Do obrony tej równowagi będzie potrzebował zielonego światła od państw członkowskich oraz wsparcia od PE. Obawia się jednak, że w wypełnianiu tego zadania zostanie pozostawiony sam sobie. Przyznał, że ma wprowadzić wsparcie Przewodniczącego KE, ale on nie może odpowiadać za rezultat końcowy. Zaapelował o to, aby nie ekscytować się nadmiernie tymi negocjacjami, biorąc pod uwagę wielkość budżetu – ok. 1.% europejskiego PKB oraz o niezapominanie o interesie europejskim. Na koniec Herman van Rompuy podkreślił, że szczyt zaprzeczył wyrażanym niegdyś o nim opiniom, że jako przewodniczący Rady Europejskiej "jest na pasku" dużych państw UE. „Mam teraz ich wszystkich zwróconych przeciwko mnie” - powiedział.

Opracowała:

dr Magdalena Skulimowska¹

¹ Na podstawie wysłuchanej debaty, informacji PE, PAP i SP przy UE.



**EUROPEAN COUNCIL
THE PRESIDENT**



Brussels, 27 November 2012
EUCO 229/12
PRESSE 493
PR PCE 193

**Speech by President of the European Council
Herman Van Rompuy
at the European Parliament**

You will, of course, already be aware of the results of last week's European Council. No agreement was reached, but I was asked to strive to find a compromise on the ground that there was sufficient political will and convergence of positions to enable an agreement to be found early next year.

Of course, the Multiannual Financial Framework is essentially a matter for the Council and the Parliament, but the European Council has always been called upon to examine it, fulfilling its role, under Article 15 of the Treaty, of defining the general political directions and priorities of the Union. It has never before managed to reach consensus on this in a single meeting, and we didn't this time.

The need to find unanimity is of course a major challenge. Obtaining such consensus requires give-and-take and a common sense of purpose, an appreciation that we are jointly defining European priorities, not just making individual calculations of how to minimise what each Member State puts in and to maximise what it gets out.

I am very much aware of the priorities and concerns expressed by the Parliament and the excellent work done by your *rapporteurs* and your committees, ably presented to the European Council by your President last week. All the points identified by the Parliament have featured in the discussions prior to and during the European Council meeting. But Parliament's views, just like those of the Commission and those of each and every Member State, must enter into a process where the need for unanimity constrains the possible outcomes.

P R E S S

Dirk De Backer - Spokesperson of the President - ☎ +32 (0)2 281 9768 - +32 (0)497 59 99 19
Preben Aamann - Deputy Spokesperson of the President - ☎ +32 (0)2 281 2060 - +32 (0)476 85 05 43
press.president@consilium.europa.eu <http://www.european-council.europa.eu/the-president>

EUCO 229/12

1
EN

We know, of course, that we must work on a moderation budget. The times call for it. I'm all the more sensitive to it as a former prime minister and a former budget minister who has successfully dealt with these problems. Far from being a so-called "unworldly policy maker"!

On the other hand, our budget must properly reflect the fact that there are a certain number of things we want the Union to do for our countries and for our citizens -- and it must be able to do them! And far from being a drain on national budgets, there are areas where spending at European level can save money at national level, through economies of scale or by avoiding duplication.

The European Union works with a seven year financial framework, which is unique, especially for such a relatively small budget. National budgets average around 50% of GDP. That of the Union, 1%. It is thus too small to conduct an anti-cyclical economic policy, but it is still very significant in certain countries -- sometimes co-financing nearly all public investment -- and in certain sectors such as Research & Development and agriculture. In other words, it is aimed more at structural economic growth.

The preparation of this MFF was different from previous exercises, and more difficult. For a start, all Member States were aware that this was the first time that no growth in real terms could be expected. It was also the first time that we were with 27 full participants (with vetoes) around the table - imagine drawing up the budget in that way in a national context! There was also no pre-cooked agreement between any large countries. Finally there is the new role of the European Parliament. An agreement is difficult but necessary. However, it will require more time.

The MFF is a synthesis of solidity and solidarity. Many Member States want the European budget to be placed in the context of general efforts at "fiscal restraint". I do not entirely share this viewpoint, as I believe that the MFF is essentially an investment budget, but this viewpoint is a political fact that cannot be ignored. I am the one who must seek an agreement. I note that public expenditure across all Member States fell by 1.5% of GDP in 2011, following spectacular growth in 2008 and 2009 of between 4 and 5% of GDP. Those who claim that the EU's expenditure in my proposal is out of line should therefore remember the following:

- The Commission proposal of June 2011 already included a nominal freeze in Agriculture and in Cohesion spending. These two together comprise 71% of the total.
- My proposals of 14 and 23 November represented an overall real terms reduction of 2%, if you compare apples with apples -- that is the whole of the 2014-2020 MFF with the whole of the 2007-2013 MFF. This did not prevent my proposals including a significant rise in expenditure for growth, jobs and competitiveness, compared to the previous MFF. This indeed was the underlying strategy of the Commission proposal, which I endorse.
- If further savings are to be considered, then one must take account of the fact that all the other parts of the budget come to a maximum of € 280 billion and that it is not excluded that some would wish parts in the 71% to rise. In any case, I refuse improvisation.

It is also important that our development aid is maintained. My proposal still included positive growth in that field.

On the side of resources, I proposed a reform of the VAT own resource, to integrate the Financial Transaction Tax, at least for those countries who wish to introduce it, and to bring greater transparency and fairness to the system of corrections.

The resources side is difficult and delicate. Those who in other fields are pressing for reforms are in this area somewhat less reformist! And within the group of net contributors, there is no overall agreement. Nonetheless I think that here too, solutions can be found, albeit less ambitious.

Producing the budget is always a complicated process. It was so in the past. As many of you will remember, the 2005 MFF was not a monument to budgetary aesthetics! We should not characterise this process as a fight between rich and poor, between North and South. Within the group of net contributors, half of them, including some large countries, have not asked for any corrections. Within this group, not all of them are asking for extra savings in expenditure. Within the group of net recipients, nearly nobody is asking for the overall expenditure profile that I put forward to be raised. My proposal can, by the way, count on the support of a large number of countries even if some Member States are not yet completely satisfied.

This complex reality cannot be resumed in one liners or caricatures. I will therefore focus my efforts on finding a fair compromise. An agreement that still preserves an underlying strategy. An agreement at 27 and with the European Parliament. The cost of non-agreement is by the way too high, both for the Union and for Member States, without exception. Based on the spirit of the discussions in the European Council, I am convinced that it is possible!
